

## STUDIA I ARTYKUŁY

Jacek Piotrowski

<https://orcid.org/0000-0001-5227-9945>

Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

### Prezydenci RP na uchodźstwie wobec obchodów świąt narodowych

**Abstrakt:** Celem jest zaprezentowanie stosunku prezydentów RP na uchodźstwie do obchodów świąt narodowych, jak rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja 1791 r. czy odzyskania niepodległości 11 XI 1918 r. Autor podsumował cele oraz sposoby świętowania przez głowy państwa w latach 1939–1990. Uwzględnione zostały medialne echa tych poczyniń. W efekcie udało się uchwycić specyfikę obchodów w kolejnych kadencjach. Autor stawia tezę o istotnym ich znaczeniu nie tylko dla podtrzymania polskości na obczyźnie, ale także dla gry politycznej w wymiarze wewnętrznym i na arenie międzynarodowej.

**Słowa kluczowe:** uchodźstwo niepodległościowe, prezydenci RP na uchodźstwie, święta narodowe 3 V i 11 XI, obchody świąt narodowych, orędzia prezydenckie.

**Abstract:** The aim of the study is to present the attitude of the Polish presidents in exile to the celebration of national holidays, such as the anniversary of the Constitution of 3 May 1791, or Regaining Independence on 11 November 1918. The author summarises the goals and ways of celebrating these occasions by Polish heads of state in 1939–1990, with taking into account media echoes of these celebrations. As a result, he has been able to capture the specificity of the celebrations in subsequent office terms. The author puts forward a thesis about their significant importance not only for maintaining Polishness abroad, but also for the political game both in the country and on the international arena.

**Keywords:** Polish independence exile, Polish presidents in exile, National Days of 3 May and 11 November, national holidays celebration, presidential address.

Terminy świąt narodowych, pozornie oczywiste, są w istocie rzeczy nieostre, zwłaszcza na uchodźstwie, gdzie obchodzono rocznice różnych ważnych dla Polski i Polaków wydarzeń<sup>1</sup>. Analizując udział w tych obchodach głowy państwa, celowe wydaje się ograniczenie do dwóch najważniejszych rocznic, czyli tych upamiętniających Konstytucję 3 maja 1791 r. i odzyskanie niepodległości 11 XI 1918 r. Moim zdaniem z perspektywy urzędujących prezydentów RP nieco mniejsze znaczenie miało np. ważne dla byłych żołnierzy Święto Wojska Polskiego, splecione nierozzerwalnie z obchodami religijnymi. W niniejszym artykule pomijam także liczne enuncjacje Rady Trzech, która w latach 1954–1972 dla dużej części uchodźstwa niepodległościowego stanowiła swego rodzaju kolegialny organ zastępujący głowę państwa<sup>2</sup>.

Od pierwszych chwil na uchodźstwie święta narodowe były ważne dla większości Polaków, choć trzeba tu zaznaczyć, że jesienią 1939 r. niemal wszyscy uważali swój pobyt poza granicami Polski za przejściowy, toteż nikt dalekowzrocznie nie planował tych uroczystości, spodziewając się, że mogą być one obchodzone już w kraju. Nadto Święto Niepodległości zbyt kojarzyło się z postacią Józefa Piłsudskiego, zatem dla nowej ekipy rządzącej okazało się niewygodne. Nie można go było też zupełnie pominąć, choćby ze względu na Francuzów, dla których obchody rocznicy zwycięstwa w Wielkiej Wojnie miały duże znaczenie. Zdecydowano się zatem na skromne uroczystości – nabożeństwo w kościele polskim, a Naczelny Wódz złożył kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu<sup>3</sup>. Prezydent zdominowany wówczas przez szefa rządu nie zabierał głosu.

Dopiero obchody rocznicy konstytucji 3 V 1940 r. przebiegły nieco okazalej. Wybrano wariant świętowania wraz z żołnierzami tworzącej się armii<sup>4</sup>. Inicjatorem był niewątpliwie premier, który jako Naczelny Wódz mógł w ten sposób podejmować głowę państwa na „swoim terenie”. Znamienne przy tym, że gospodarz obchodów przemówił jako pierwszy do żołnierzy i zgromadzonych notabli polskich i francuskich, którzy obserwowali uroczystości jako goście<sup>5</sup>. Prezydent RP, dopuszczony do głosu dopiero po południu, miał krótkie przemówienie. Wyraził wiarę w zwycięstwo i zadowolenie z pobytu wśród żołnierzy<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Warto w tym miejscu przypomnieć masowe obchody 1000-lecia Polski Chrześcijańskiej 22 V 1966 r.

<sup>2</sup> Z.J. Werra, *Ukonstytuowanie się, działalność i znaczenie społeczno-polityczne Rady Trzech jako prezydenckiego organu kolegialnego 1954–1972*, w: *Działalność niepodległościowa prezydentów RP na uchodźstwie 1939–1990*, red. B. Polak, M. Polak, Koszalin 2011, s. 81–106.

<sup>3</sup> *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, oprac. J. Rabiński, t. I: 30 VIII 1939 – 31 VII 1940, Lublin 2016, s. 225, zapis z dnia 11 XI 1939 r.

<sup>4</sup> *Dzienniki czynności prezydenta RP Władysława Raczkiewicza*, oprac. J. Piotrowski, t. I: 1939–1942, Wrocław 2004, s. 151, zapis z dnia 3 V 1940 r.

<sup>5</sup> Nie oni jedni, francuska policja filmowała obchody 3 Maja przez Polaków dla sobie wiadomych celów... Zob. M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji?*, Warszawa 2003, s. 198.

<sup>6</sup> „Monitor Polski”, 10 V 1940, nr 104–109, s. 38–39.

Na gruncie francuskim Władysław Raczkiewicz niewiele miał do powiedzenia, reprezentując obóz polityczny obwiniany za klęskę wrześniową. Sytuacja uległa pewnej zmianie dopiero po przybyciu polskich władz naczelnych na Wyspy Brytyjskie latem 1940 r. Prezydent nabrał animuszu i jakkolwiek nie udało mu się w lipcu 1940 r. doprowadzić do zmiany premiera, to jednak coraz częściej samodzielnie zabierał głos. Już obchody 11 XI 1940 r. w Londynie wskazywały, że początkowa bierność głowy państwa znikła bezpowrotnie. Raczkiewicz po klęsce Francji nabrał pewności siebie i obchody 11 listopada wypadły dość okazale. Obok uroczystej mszy św. prezydent nagrał w rozgłośni londyńskiego radia przemówienie „Do Narodu Polskiego w Dniu Święta Niepodległości”, w podniosłych słowach akcentując wagę tego święta<sup>7</sup>. Raczkiewicz był tak uskrzydłony, że tego dnia przypomniał premierowi o konieczności wydostania z Rumunii byłych członków rządu i marszałka Śmigłego.

Prawdziwym sukcesem – chyba największym na uchodźstwie niepodległościowym, gdy idzie o propagowanie polskich świąt narodowych – były obchody Konstytucji 3 maja w 1941 r. Polakom sprzyjała wówczas koniunktura polityczna – jako jedynemu poważnemu aliantowi Londynu. Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych można śmiało postawić tezę, że nigdy wcześniej ani później nie było tak wielu reperkusji medialnych w prasie brytyjskiej. Pisały na ten temat liczne gazety reprezentujące różne nurty polityczne na Wyspach, np. „Times”, „Daily Mail”, „Daily Telegraph” itd.

Pojawiły się w prasie zdjęcia prezydenta z katedry westminsterskiej oraz z nabożeństwa celebrowanego przez dostojników kościelnych obu narodów. Największym jednak wydarzeniem była niewątpliwie mowa Winstona Churchilla do Polaków (o którą zabiegał także prezydent<sup>8</sup>), nadana przez radio BBC 3 V 1941 r. Premier Wielkiej Brytanii mówił m.in.: „Konstytucja z 1791 r. była wzorem oświeconej myśli politycznej, sąsiedzi wasi nie chcąc dopuścić wzmocnienia Narodu Polskiego dokonali rozbiorów, ta sama zbrodnia, ta sama tragedia powtórzona została w 1939 roku”<sup>9</sup>. To wystąpienie było tak niezwykle ważne, że przedrukowała je niemal cała ówczesna prasa brytyjska.

Na łamach prasy polskiej ukazało się obszernie przemówienie prezydenta RP, pt. „Nakazy chwili i serca”. Znamienne, że głowa państwa w swej wypowiedzi nawiązała do obu rocznic, mówiąc: „Naród polski czci szczególnie dwie rocznice 3 V 1791 i 11 XI 1918 r. [...] Druga rocznica rozpoczyna nowy okres w życiu narodu i państwa, a obie nawiązują do historycznej przeszłości,

<sup>7</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Kancelaria Cywilna Prezydenta RP (dalej: KCPRP) Orędzia, przemówienia, wywiady, A.48, Z II 2, nr dok. 11, „Do Narodu Polskiego...” oraz „Dziennik Polski”, 12 XI 1940.

<sup>8</sup> Nie tylko premier o to wystąpienie aktywnie zabiegał, jak to czasem spotykamy w literaturze. Zob. J. Tebinka, *„Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”*. Winston S. Churchill a Polska, Warszawa 2013, s. 65.

<sup>9</sup> IPMS, KCPRP, A.28, t. XI, Wycinki z prasy angielskiej i polskiej z okazji rocznicy 3 V 1941 r., k. 1.

tworząc logiczną i nierozzerwalną całość dziejów narodu<sup>10</sup>. Co ciekawe, przytoczone niemal równoległe przemówienie premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego nie zawierało żadnych wzmianek o obchodach 11 listopada. W prasie pisano o życzeniach przesłanych na ręce głowy państwa przez Edvarda Beneša, króla Norwegii, prezydentów Argentyny i Kuby. Największym sukcesem prezydenta RP było jednak osobiste spotkanie w gmachu ambasady RP z królem Jerzym VI, który przybył na uroczyste śniadanie w otoczeniu licznych notabli. Raczkiewicz występował w roli gospodarza, nawiązując zarazem kontakty z elitą brytyjską.

Wśród dużej liczby depeesz gratulacyjnych, skierowanych do prezydenta od różnych środowisk, warto zwrócić uwagę na życzenia Federacji Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii, wyrażającej nadzieję, iż wkrótce wyswobodzona „Polska wolna i niepodległa wyłoni się jako pierwszorządne mocarstwo w rodzinie narodów”<sup>11</sup>. Uroczystości przeciągnęły się na 4 maja ze względu na niedzielne nabożeństwa i piękne akademie, a echa wystąpienia prezydenta wraz z przemówieniem w BBC (emitowanym już 2 maja) pojawiały się w formie omówienia nawet kilka dni później, z silnym podkreśleniem hasła jedności<sup>12</sup>. Bez przesady można określić te obchody jako duży sukces nie tylko głowy państwa, ale wszystkich Polaków na uchodźstwie.

Kolejne lata nie wyglądały już tak okazale. Jesienią 1941 r. przyjęto formułę świętowania prezydenta w gronie najbardziej zasłużonych w walkach polskich lotników (zapewne aby przypomnieć gospodarzom zafascynowanym Rosją o Polakach walczących u ich boku). Natomiast obchody 3 V 1942 r. odbywały się głównie w rodzimym polskim kręgu, choć oczywiście nie zabrakło depeesz gratulacyjnych od innych przywódców. Prezydent wykorzystywał kolejne rocznice, by w swych przemówieniach odnieść się do bieżących zagrożeń i sformułować dalekosiężne cele. 3 V 1943 nawoływał do stworzenia międzymorza środkowoeuropejskiego, mówiąc: „Jedyn[i]e taki blok nieskierowany przeciw żadnemu innemu państwu, oprócz tych, które by w przyszłości podjęły dzieło podbojów, zapewnić może pokój i pomyślność tej części Europy [...]. Nie można akceptować siły przed prawem. Posiadamy poczucie naszych dobrych, słusznych praw!”<sup>13</sup>.

Analizując przebieg świąt państwowych w latach wojny, trudno oprzeć się wrażeniu (być może mylnemu), że dopiero po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego otworzyły się w pełni możliwości obchodów 11 listopada – ograniczonych wcześniej do uroczystych nabożeństw i z reguły raczej skromnych. Pod kierownictwem nowego Naczelnego Wodza – gen. Kazimierza Sosnkowskiego – to

<sup>10</sup> *Przemówienie Prezydenta RP na dzień 3 V 1941 r.*, „Dziennik Polski”, 3 V 1941.

<sup>11</sup> IPMS, KCPRP, A.48, Z II, t. XI, Telegram Federacji Żydów Polskich w Wielkiej Brytanii dnia 2 V 1941, podpisali L. Joskowicz i rabbi Etner, k. 3.

<sup>12</sup> „Dziennik Żołnierza”, 5 V 1941. Streszczenie mowy prezydenta RP Władysława Raczkiewicza.

<sup>13</sup> IMPS, KCPRP, A.48, Z II, t. XXII, dok. 10, Przemówienie prezydenta RP z dnia 3 V 1943 r. nadane przez rozgłośnie radiową BBC.

święto odzyskało blask. Warto zwrócić uwagę na przemówienie prezydenta z 11 XI 1943 r. Raczkiewicz przedstawił je jako święto sprzymierzonych krajów anglosaskich i wyraził nadzieję, że do tego grona powróci Francja. Zasugerował, że naszych więzi nie rozluźni taka czy inna przemijająca koniunktura. Óswiadczył przy tym: „Stoimy przy potężnych demokracjach [...] jesteśmy z Wami na dziś i jutro, na pogodę i na burze, których niestety nigdy jeszcze nie zabrakło...”<sup>14</sup>

Wraz z pogarszającą się sytuacją międzynarodową prezydent coraz częściej w swych wystąpieniach bronił polskiej racji stanu i dobrej opinii o Polsce. Podkreślał nasz wkład w wojnę, przypominał bohaterstwo rodaków i mówił: „Pomawianie nas o ciasny nacjonalizm, nie jest słuszne, czerpiemy z jasnego momentu naszych dziejów 3 V przeświadczenie, że zarówno nasz własny jak i całego świata dorobek będzie pełniejszy, gdy skojarzymy swe myśli i czyny ze światem”<sup>15</sup>. Jednocześnie przestrzegał przed podziałami inspirowanymi z zewnątrz. Prezydent w poszukiwaniu poparcia dla sprawy polskiej wygłosił także przemówienie podczas święta narodowego Francji 14 VII 1944 r. Publiczne wystąpienia głowy państwa w święta narodowe stawały się wraz z przebiegiem wojny coraz częściej jedyną okazją zaprezentowania własnej wizji politycznej. Raczkiewicz bronił swych racji, występując po raz ostatni w polskim dzienniku radiowym BBC 3 V 1945 r. Mocno zabrzmiały wtedy słowa, iż „gwarancją niepodległości jest wolny, uświadomiony i gospodarny obywatel”<sup>16</sup>. W przemówieniu nadanym przez BBC o godz. 19.45 prezydent mówił o cynicznych kłamstwach, rzekomej obronie wolności w Polsce przez sąsiadów, podobnie jak to miało miejsce po uchwaleniu Konstytucji 3 maja 1791 r.

Jesienią 1945 r., bez międzynarodowego uznania władz na uchodźstwie, 11 listopada obchodzono już skromnie tylko w polskich organizacjach. Najczęściej była to uroczysta msza św., następnie jakaś akademia i okolicznościowe przemówienie głowy państwa, publikowane jedynie w polskich periodykach. W wystąpieniu Raczkiewicza 3 V 1946 r. odnajdujemy zarys programu politycznego polskiego uchodźstwa niepodległościowego. Prezydent nawoływał, by „mówić za Polskę, za prawdę, za sprawiedliwość. Gdy Naród w kraju nie ma możliwości wypowiedzenia się”<sup>17</sup>. Był to testament pierwszego prezydenta na uchodźstwie, który ze względu na stan zdrowia nie mógł już aktywnie uczestniczyć w życiu politycznym.

Nowy prezydent, August Zaleski od początku stanął w obliczu głębokiego podziału politycznego towarzyszącego wskazaniu go przez poprzednika. Nic dziwnego zatem, że już w pierwszym swym wystąpieniu, z okazji 11 listopada w 1947 r., w orędziu pisał: „Emigracja posiada prawowite władze na

<sup>14</sup> *Przemówienie prezydenta RP na dzień 11 XI 1943 r.*, „Dziennik Żołnierza”, 12 XI 1943.

<sup>15</sup> IPMS, KCPRP, Orędzia, przemówienia, wywiady, syn. A.48, Z II, t. XXX, dok. 9.

<sup>16</sup> *Dzienniki czynności prezydenta RP Władysława Raczkiewicza...*, t. II: 1943–1947, s. 463.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 561.

uchodźstwie. Jeśli będzie umiała odłożyć jałowe spory i skupić się wokół władz naczelnych Państwa, wierzę, że Bóg doprowadzi nas do wskrzeszonej Ojczyzny”<sup>18</sup>.

Warto zwrócić uwagę na charakterystyczne cechy okolicznościowych wystąpień prezydenta Zaleskiego. O ile jego poprzednik był z wykształcenia prawnikiem i często nawiązywał do „słusznych praw”, to nowy prezydent jako historyk bez trudu odnajdował w zamierzchłej nawet przeszłości analogie do bieżących wydarzeń politycznych oraz historyczne ciekawostki, którymi ubarwiał przez lata swe wystąpienia z okazji 3 maja i 11 listopada. Zaleski przypominał m.in. wrogie reakcji Rosji i Prus na odrodzenie Rzeczypospolitej. Ze względów politycznych często powracał wątek jedności: „Naród w kraju ma prawo żądać od nas, byśmy dla Ojczyzny ratowania zjednoczyli siły nasze...”<sup>19</sup>

Zaleski pełnił swój urząd od 1947 do 1972 r. i jakkolwiek starał się, by na święta narodowe jego orędzia były zawsze ciekawe, to jednak nie ustrzegł się (pod koniec swego urzędowania) powtórzeń niektórych wątków. Niemniej warto zwrócić szczególną uwagę na wystąpienia, w których odwołując się do dziedzictwa historycznego, poruszał kwestie bardzo aktualne.

Nawet kiedy wypowiadał się z okazji święta narodowego USA, np. 4 VII 1951 r., przypominał, że prezydent Thomas Woodrow Wilson stawiał niepodległość Polski jako cel I wojny<sup>20</sup>. Zaleski często wykorzystywał historię do swoich celów politycznych – warto, jak sądzę, przytoczyć kilka cytatów. W orędziu na 3 V 1952 r. mówił m.in.: „Pokój oparty na panowaniu silniejszego nad słabszym nie może być trwałym, każdy bowiem nie oparty na zasadach moralności i uczciwości kryje załążki nowej wojny, która dziś grozić będzie ruiną cywilizacji – przy dzisiejszym rozwoju technologii wojennej”<sup>21</sup>.

Ciekawie zabrzmiały słowa prezydenta w 1955 r., gdy zauważył, że 164. rocznica uchwalenia konstytucji zbiegła się niemal zupełnie z 20. rocznicą uchwalenia Konstytucji kwietniowej, na podstawie której urzędował. Wyraził pewien dystans, ale jednak bronił jej zapisów, mówiąc: „Jest rzeczą zrozumiałą, iż ta ustawa konstytucyjna, jak każda inna na świecie, może być i jest krytykowana i że są ludzie, którzy chcą w niej przeprowadzić zmiany. Niemniej stanowi ona podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej i nikt poza sejmem zmienić jej nie może”<sup>22</sup>. Dla historyka niezwykle ciekawie brzmi *passus* z orędzia wygłoszonego w 1959 r., gdy prezydent stwierdził: „H. Kołłątaj nazwał 3 V «łagodną rewolucją», w istocie potwierdziła związek naszej kultury z kulturą Zachodu”<sup>23</sup>.

Zaleski potrafił wykorzystać święta narodowe do bieżącej walki politycznej z rządami w Warszawie. W tym samym roku tak mówił o 11 listopada:

<sup>18</sup> IPMS, KCPRP, A.48, Z III, t. III, Orędzia 1947–1948, Wystąpienie A. Zaleskiego 11 XI 1947 r.

<sup>19</sup> Ibidem, t. VII, 1949, Orędzia Prezydenta RP z dnia 3 V 1949, w 158. rocznicę Konstytucji 3 V.

<sup>20</sup> Ibidem, t. XVIII, Orędzie Prezydenta w dniu rocznicy Deklaracji Niepodległości.

<sup>21</sup> Ibidem, t. XXIV, Orędzie Prezydenta w 161. rocznicę konstytucji 3 V 1952 r.

<sup>22</sup> Ibidem, t. XXXVII, Orędzie Prezydenta w 164. rocznicę konstytucji 3 V 1955 r.

<sup>23</sup> „Edynburski Biuletyn Informacyjny”, 7 V 1959.

„Narzucony Polsce przez Rosję reżim zakazał jego obchodzenia. Dzisiejsza sytuacja Polski pod wielu względami przypomina tamte czasy. Obowiązkiem każdego z nas na uchodźstwie będzie baczyć, aby opinia publiczna wolnego świata była poinformowana o sytuacji w Polsce”<sup>24</sup>.

Stałym punktem, do którego często wracał, była kwestia braku jedności wśród Polaków na uchodźstwie, czemu trudno się dziwić, biorąc pod uwagę jego sytuację – w praktyce „nieuznawanego” prezydenta przez większość uchodźstwa skupionego wokół Rady Trzech jako kolegalnej głowy państwa, po niepowodzeniu kolejnych inicjatyw w ramach akcji zjednoczeniowej. Prezydent w 1960 r. przygotował orędzie, w którym broniąc swoich racji, pisał: „Wierzę, że nadejdzie czas [...] że wszyscy zrozumieją jakim dobrodziejstwem jest możliwość skupienia się wokół własnych władz opartych na prawie...”<sup>25</sup>

W kolejnym roku Zaleski przypomniał ustawę z dn. 23 IV 1937 r., ustanawiającą 11 listopada jako rocznicę odzyskania przez Naród Polski niepodległości, i powiedział przy tym coś, czego przez lata jego poprzednik Raczkiewicz u boku gen. Sikorskiego powiedzieć nie mógł, a mianowicie, iż jest to dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego – zwycięskiego Wodza Narodu w walkach o niepodległość Ojczyzny. Prezydent jednocześnie wyznaczył cele polityczne: 1) wyzwolenie spod okupacji rosyjskiej, 2) definitywne uznanie granic na Odrze i Nysie, 3) powrót na wschodzie do granic określonych w traktacie ryskim, 4) zachowanie w Polsce wolności demokratycznych z wolnością wiary na czele<sup>26</sup>.

Tu warto się na chwilę zatrzymać i powiedzieć, że we wszystkich orędziach prezydentów RP (także tych, których posądzono, że należeli do masonerii)<sup>27</sup> pojawiają się akcenty religijne. Ma to oczywisty związek z walką o wolność, w tym także o wolność wyznania nad Wisłą, ale wynika także (moim zdaniem) w jakiejś części z faktu, że większość prezydentów na uchodźstwie obejmowała ten urząd, będąc w wieku mocno zaawansowanym. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że uroczystości religijne stały się okazją publicznego świętowania tych rocznic, a z upływem czasu miejscem najważniejszym, a niekiedy nawet jedynym, kiedy zorganizowanie świeckiej akademii z jakichś względów (lokalowych czy finansowych) nie zostało przeprowadzone. Zatem mamy tu splot kilku czynników zaistniałych na długo przed wyborem Karola Wojtyły na papieża, który w oczywisty sposób wzmocnił te tendencje.

August Zaleski zręcznie wykorzystywał historię do swej rozgrywki politycznej, np. przypominając w orędziu czasy potopu, gdy niektórzy obywatele w tych ciężkich czasach stanęli po stronie wroga i poszli przeciw własnemu

<sup>24</sup> IPMS, KCPRP, Orędzie Prezydenta RP, A.48, Z III, t. LIV, Orędzie Prezydenta w dniu 11 XI 1959 r.

<sup>25</sup> Ibidem, t. LVII, Orędzie na Święto Niepodległości z dn. 7 XI 1960 r.

<sup>26</sup> Ibidem, t. LXII, Orędzie Prezydenta RP w dniu 11 XI 1961 r.

<sup>27</sup> B. Polak, *Prezydent August Zaleski 1947–1972*, w: *Działalność niepodległościowa...*, s. 66.

królowi, chcąc mieć władzę w swoim ręku. Mówiąc o 3 Maja, kpił wielokrotnie z rzekomej „obrony wolności przez Rosję”. W orędziu na 11 XI 1963 r. przypominał, że jest to jednocześnie Święto Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, którego dewizę stanowi Honor i Ojczyzna, zgodnie z życzeniem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego<sup>28</sup>. W tym miejscu trzeba zauważyć, że wraz z upływem czasu postać Komendanta pojawiała się coraz częściej. Zapewne miało to związek z faktem, że starzy piłsudscy stanowili główne zaplecze prezydenta, ale też dawne podziały polityczne po 20 latach straciły na ostrości, zaś postać Piłsudskiego kojarzyła się jednoznacznie z sukcesem odzyskanej niepodległości.

Z czasem dał się zauważyć bardziej instrumentalny dobór treści przez prezydenta. Podczas obchodów 3 Maja w 1964 r. (odbyła się msza św. w intencji całej, wolnej niepodległej Polski w kościele św. Andrzeja Boboli) Zaleski w orędziu przypomniał o zasługach swego bliskiego współpracownika gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, który podczas wojny jesienią 1939 r. tworzył w Warszawie podwaliny pod Armię Krajową<sup>29</sup>. Jednocześnie w listopadzie prezydent zaznaczył, że to już 25. obchody tego święta poza granicami kraju i skonkludował przy tym, iż „nie może być mowy o sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych, dopóki Polska nie odzyska swej niepodległości”<sup>30</sup>. Zorganizowano wówczas uroczystą akademię, o czym poinformowano z wyprzedzeniem zainteresowanych. Ze względu na zobowiązania zawodowe wielu rodaków urządzono ją 14 listopada, w sobotę o godz. 19.00 wieczorem. Wstęp był bezpłatny, a w repertuarze znalazły się muzyka, śpiew, tańce regionalne, co z czasem stało się niemal regułą. Ze względu na obecność prezydenta proszono wszystkich o wcześniejsze przybycie<sup>31</sup>.

Zaleski pozostał wytrawnym dyplomata i bystrym obserwatorem, mówiąc w kolejnym orędziu nadzwyczaj trafnie o ówczesnej sytuacji międzynarodowej: „już wszyscy rozumieją, że Polska nie jest prawdziwie niepodległa (PRL), choć nie wszyscy się do tego przyznają...”<sup>32</sup>

Pełniąc ten urząd prawie ćwierć wieku, powtarzał niektóre wątki, jak choćby ten, iż wszelka władza bierze początek z woli narodu, a jednocześnie jego mowy były coraz krótsze. Natomiast wystąpienie prezydenta na 50-lecie odzyskania niepodległości w 1968 r. (przygotowane już w październiku) wskazuje, że wraz z upływem czasu zapominał o osobistej urazie do Piłsudskiego

<sup>28</sup> IPMS, KCPRP, Orędzie Prezydenta RP, A.48, Z III, t. LXVIII, Orędzie Prezydenta RP na dzień Święta Narodowego z dnia 11 XI 1963 r.

<sup>29</sup> *Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej na dzień Święta Narodowego 3 V*, „Rzeczpospolita Polska”, 3 V 1964,

<sup>30</sup> IPMS, KCPRP, Orędzie, przemówienia, wywiady, A.48, Z III, t. LXXIII, Orędzie Prezydenta w dniu 11 XI 1964 r.

<sup>31</sup> *Ibidem*, t. LXXIV, Załączniki do dziennika czynności w 1964 roku. Zaproszenie na uroczystą akademię w sali teatralnej St. Michael School.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Orędzie przygotowane na dzień Św. Niepodległości z dnia 4 XI 1965 r.



z 1932 r. (kiedy marszałek usunął go z Ministerstwa Spraw Zagranicznych na rzecz Józefa Becka) i mijając się nieco z prawdą historyczną, podsumował, że pojawienie się Piłsudskiego w Warszawie wywołało powstanie narodu i oddanie władzy w jego ręce dokładnie 11 listopada. Jako piłsudczyk Zaleski stawał się niemal ortodoksyjny. Jego wystąpienia publikowała prasa uchodźcza, m.in. „Głos Narodu” w Nowym Jorku czy „Ostatnie Wiadomości” ukazujące się w Mannheim. W bogatym archiwum Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie znajdujemy szereg zdjęć prezydenta z obchodów i akademii, m.in. z 1968 r., gdzie widzimy między kwiatami popiersie Piłsudskiego i zawieszony na nim Order Virtuti Militari. Prezydent chętnie pozował w tej scenografii. Akademia była udana, a wiekowy już Zaleski bardzo zadowolony.

Kolejny prezydent na uchodźstwie (przedwojenny prezydent miasta Lwowa i poseł na sejm RP) Stanisław Ostrowski wydał dekret o wybitciu pamiątkowego medalu dla uczczenia 500-letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, a już w orędziu na dzień 3 V 1972 r. wyłożył swe credo, pisząc: „Po ostatniej wojnie ocaliliśmy bezcenny skarb, ciągłość legalnych władz Rzeczypospolitej. Ustawa konstytucyjna z 23 IV 1935 roku, pod którą złożył swój ostatni podpis Marszałek Józef Piłsudski, pozwala bowiem na prawne przekazanie suwerennych praw RP do czasu powrotu do wolnej Polski”<sup>33</sup>.

Prezydent Ostrowski widział się jako depozytariusz ważnego zadania, piastując urząd na uchodźstwie. Jego perspektywa – z zawodu lekarza – była inna niż poprzedników (prawnika i historyka), paradoksalnie bardziej romantyczna. Dał temu wyraz, przygotowując orędzie na 11 XI 1972 r. Po przywołaniu ustawy z dn. 23 IV 1937 r., wprowadzającej to święto, pisał: „Kiedyś w Lublinie Józef Piłsudski powiedział do małego chłopca – Jeśli Ci kiedy, ktoś powie, że głową muru nie przebijesz, nie wierz mu! Ja wierzę, że nadejdzie dzień rozkładu sowieckiego molocha. Moje pokolenia, nasi bracia i siostry z dumą i radością rozbrajali wojska gnębieli, stawali w obronie Lwowa. Przepędzili nieprzyjaciół z Ziemi Zachodnich...”<sup>34</sup>

Obserwował pilnie wydarzenia międzynarodowe i analizował je w orędziach, nawołując do głośnego upominania się o wolną Polskę w czasie obrad ambasadorów na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach, Wiedniu, Genewie. Tym bardziej że widział ku temu silną motywację. W orędziu na 11 XI 1973 r. stwierdzał: „Gdy Naród w kraju jawnie nie może obchodzić Święta Niepodległości, nasze obchody w wolnym świecie wyrażają także jego odczucia”<sup>35</sup>. W kolejnym swym orędziu pisał o genialnym bohaterze narodowym Józefie Piłsudskim, który przejął władzę 11 listopada i stąd święto narodowe. (To uproszczenie stało się wręcz rytualne w orędziach).

<sup>33</sup> IPMS, KCPRP, Orędzia Prezydenta RP, A.48, Z IV, t. IV, Orędzie Prezydenta przygotowane w dniu 27 IV 1972 r.

<sup>34</sup> Ibidem, Orędzie prezydenta na 11 XI przygotowane 27 X 1972 r.

<sup>35</sup> Ibidem, Orędzie prezydenta na 11 XI 1973 r.

Prezydent chętnie uczestniczył w okolicznościowych akademiach i z pomocą bratanka poruszał się (pomimo zaawansowanego wieku) dość sprawnie po całym Londynie. Gdy otrzymywał zaproszenie, niemal zawsze wyrażał zgodę. Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na uroczyste obchody organizowane cyklicznie w największej polskiej parafii na Ealingu, ze szczególnie dużym udziałem młodzieży harcerskiej, np. 10 XI 1974 r.<sup>36</sup>

Stanisław Ostrowski w orędziach wielokrotnie dawał wyraz swym poglądom i nawiązywał w nich do bieżących wydarzeń politycznych w kraju: wiosną 1977 r. przed 3 Maja, a po wydarzeniach w Radomiu, pisał m.in.: „Komunistyczna konstytucja nie chroni obywateli Polski przed uciskiem i samowolą reżimu i jego organów bezpieczeństwa. Łamie się prawa ludzkie i obywatelskie. Reżim przyjął wprawdzie w Helsinkach zobowiązania przestrzegania postanowień w dziedzinie praw człowieka [...] to jednak w stosunku do robotników upominających o słuszne swoje prawa, reżim stosuje brutalne metody [...]. Odwaga Polaków w kraju jest jaskrawym dowodem, że terror reżimu ma swoje granice i nikt nie skłoni ich do milczenia”<sup>37</sup>.

Prezydent nie tylko obserwował pilnie wydarzenia w kraju, jak powstanie Komitetu Obrony Robotników, przejawy pierwszych niezależnych od władz inicjatyw, ale także niepokoił się sytuacją na uchodźstwie. Dramatycznie zabrzmiały pytania, które skierował do rodaków jesienią tego samego roku. Pisał wówczas: „Czy nie wyobcowaliśmy się przez nasz tryb życia obecny z szeregow walczących o słuszne prawa Polski? Czy w zgiełku codzienności dochodzi do naszej świadomości głos z kraju oczekujący konkretnej pomocy?”<sup>38</sup> Te dramatyczne w swej wymowie pytania były testamentem politycznym prezydenta, który zgodnie z zapowiedzią przekazał urząd Edwardowi Raczyńskiemu.

Oceniając prezydenturę Ostrowskiego z punktu widzenia obchodów świąt narodowych, chciałbym zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, z zachowanych dokumentów wynika, iż prezydent wykorzystywał obie rocznice: 3 maja i 11 listopada, aby wynagrodzić wielu osobom zasługi położone w wieloletniej służbie obywatelskiej, przyznając im odznaczenia państwowe. Trudno jednoznacznie ocenić, czy na skalę większą niż poprzednicy, ale na pewno chodziło o uhonorowanie podeszłych wiekiem działaczy za ich życia. Zachowało się sporo pism z adnotacją: „za zasługi na Rzeczypospolitej Polskiej”.

Druga kwestia to delikatna sprawa obyczajowa (połączona zapewne z rywalizacją o stanowiska wśród uchodźstwa na tle ambicjonalnym), w której jak w soczewce widać znaczenie obchodów świąt narodowych. List z zarzutami

<sup>36</sup> IPMS, Korespondencja, 48, Z IV, t. V, Pismo Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii do Prezydenta RP z dnia 29 V 1974 r.

<sup>37</sup> IPMS, KCPRP, Prezydent Ostrowski Orędzie, A.48, Z IV, t. IV, Orędzie na 3 V przygotowane 12 IV 1977 r.

<sup>38</sup> Ibidem, Orędzie na 11 XI 1977 r. opracowane 14 X 1977 r.

skierowany został do obwinionego ministra i zarazem przesłany do wiadomości prezydenta RP, a dotyczył nieobyczajnego zachowania ministra pełnomocnego rządu na uchodźstwie, dr. Juliusza Szygowskiego, który zdaniem płatnika Skarbu Narodowego w Chicago, Ryszarda Mazurka, zbywał natrętnych interesantów zgoła nieuprzejmym zwrotem: „Niech mnie pan pocałuje w d...” W dłuższym nieco liście, pełnym zarzutów, czytamy na pierwszym miejscu: „Nic Pan nie znaczy, nie proszą Pana na imprezy – Nie było Pana na obchodach Konstytucji 3 V – jest pan lekceważony [podkreślenie – J.P.], a gdy ktoś próbuje Pana ostrzec usłyszysz – Niech mnie Pan pocałuje...”<sup>39</sup>

Pismo raczej nie wpłynęło na dalszą misję ministra Szygowskiego, który zapewne reagował w ten obcesowy sposób na szczególnie uciążliwych interesantów. Natomiast znaczący jest wskazany fragment, który sugeruje, że aktywne uczestnictwo w obchodach świąt narodowych stanowiło wyznacznik zaangażowania i znaczenia w polskich środowiskach niepodległościowych.

Prezydent zapraszany na uroczyste obchody świąt narodowych z reguły pojawiał się z bratankiem (był bezdzietny), który wziął na siebie rolę szofera, oraz szefem kancelarii cywilnej. Spływały do niego także informacje na temat przebiegu obchodów świąt narodowych w innych krajach Zachodu. Stanisław Ostrowski był nie tylko człowiekiem wielkich zasług, ale przede wszystkim odpowiedzialnym i rozsądnym prezydentem, który chętniej (na ile siły pozwalały) wyżywał się w działaniu niż w pisaniu sążnistych dokumentów. Cenił sobie kontakt z polską diasporą i ewidentnie szukał ku temu okazji.

Edward Raczyński, który przejął urząd wiosną 1979 r., jako wytrawny dyplomata – dawny ambasador Rzeczypospolitej w Londynie – próbował zmienić nieco sposób celebrowania świąt narodowych. Chciał je przywrócić na poziom międzynarodowy, korzystając ze swych koneksji wśród Brytyjczyków. Stąd zapewne koncepcja uroczystych śniadań dyplomatycznych, na które chętnie przychodzili emigracyjni działacze z krajów Europy Środkowej, natomiast czołowi politycy brytyjscy niestety nie mogli przyjąć zaproszenia. Przybywali samorządowcy do poziomu burmistrza dzielnicy, dla których były to kontakty z lokalną polską społecznością, a nie spotkania międzynarodowe. Bywał na nich np. burmistrz Hammersmith, ale trudność stanowiło sprowadzenie kogoś znaczącego, chyba że był już na emeryturze. Prezydent nie zniechęcał się jednak i nadal próbował. Raczyński był pod wielkim wrażeniem narastającej w kraju opozycji, tuż po zaprzysiężeniu 18 IV 1979 r. W orędziu na 3 Maja pisał m.in.: „W naszym kraju wstąpili najgłośniejsi i najśmiało obrońcy praw człowieka i nie ustąpili z pola, pomimo otwartych represji...”<sup>40</sup>

Bardzo podobnie wypowiedział się jesienią 1979 r., pisząc na 11 listopada: „Od trzech lat intelektualiści przełamali zapórę strachu... Winniśmy im pomoc i szacunek. Emigracja winna zachętę”. Prezydent ewidentnie czuł

<sup>39</sup> Ibidem, Korespondencja, A.48, Z VI, t. LXVI, 1975 r.

<sup>40</sup> *Orędzie Prezydenta na dzień 3 V 1979 r.*, „Rzeczpospolita Polska”, V 1979.

nowy wiatr historii w kraju, bo w maju 1980 r. pisał w orędziu: „Po długich latach tyranii odzywają się odważne glosy na ziemi naszej...”<sup>41</sup>

Edward Raczyński od początku był wielkim sympatykiem Solidarności, o czym świadczy dobitnie zachowane orędzie na 11 XI 1980 r. Pod wrażeniem wydarzeń w kraju pisał m.in.: „To co nastąpiło w ciągu ostatniego roku w kraju, było przełomem. Naród odmówił grupie cynicznych i niedołącznych faworytów moskiewskich prawa rozporządzenia myślą i pracą obywateli. My na emigracji wspierać ich będziemy w miarę sił wszystkimi sposobami”<sup>42</sup>.

Po roku apelował, by wspierać rodaków w kraju, przesyłając żywność i lekarstwa w miarę możliwości. W zachowanych dokumentach dostrzegamy troskę i obawę o losy kielkującego w Ojczyźnie odrodzenia. Wiekowy polityk jakby odmłodził i widział nowy cel swej prezydentury w organizacji wsparcia. We wszystkich orędziach pojawiała się pochwała rozumnego postępowania w kraju. Dla Raczyńskiego było jasne, że uchodźstwo ma obowiązek wspierać Ojczyznę na wszystkie możliwe sposoby – politycznie, moralnie i materialnie<sup>43</sup>.

Natomiast w orędziu na 11 XI 1983 r. pojawił się wątek wizyty Jana Pawła II w Polsce, Pokojowej Nagrody Nobla dla Lecha Wałęsy, i wreszcie znamienita konstatacja: „Nie ma takiej przeszkody, której nie pokonałby zgodny i wyrwały wysiłek świadomego swych praw narodu”<sup>44</sup>.

Edward Raczyński jako gorący zwolennik Solidarności posunął się do tego, że w orędziu na 3 V 1985 r. w jednym szeregu zestawiał uchwały Sejmu Wielkiego i porozumienia gdańskie z 1980 r., z których jego zdaniem wyrosła wielomilionowa Solidarność. Jesienią na 11 listopada przypominał o wpłatach na Fundusz Pomocy Krajowi, prosząc wszystkich o hojne datki. Jego prezydentura to okres walki o możliwie silne wsparcie dla odradzającej się opozycji antykomunistycznej w kraju.

Kolejny prezydent, Kazimierz Sabbat (1986–1989) był raczej politycznym pragmatykiem, biznesmenem i rozumował bardziej praktycznie. Nawet zamierzając Konstytucję 3 maja chciał wykorzystać do konkretnych działań. W pierwszym swym orędziu pisał: „Słyszymy czasem na Zachodzie, że kraje Europy Środkowej nie dojrzały do demokracji, trzeba więc przypomnieć, że demokracja w Polsce jest starsza i głębsze ma korzenie”<sup>45</sup>.

Prezydent starał się w miarę swych możliwości kontynuować inicjatywę swego poprzednika i organizować uroczyste przyjęcia trzeciomajowe. Na liście

<sup>41</sup> IPMS, KCPRP, A.48, Z V, t. IV, Orędzia Prezydenta Edwarda Raczyńskiego na dni 3 V i 11 XI.

<sup>42</sup> Ibidem, Orędzie Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego na dzień 11 XI 1980 r.

<sup>43</sup> Ibidem, Orędzie na 3 V 1983 r. Zob. K. Kania, *Edward Bernard Raczyński 1891–1993. Dyplomata i polityk*, Warszawa 2014, s. 345. Efekty tych apeli były wymierne materialnie. Zatem miały one znaczenie nie tylko symboliczne.

<sup>44</sup> IPMS, KCPRP, A.48, Z V, t. IV, Orędzie na dzień 11 XI 1983 r.

<sup>45</sup> IPMS, KCPRP, Orędzia, przemówienia, wywiady prezydenta K. Sabbata, A.48, Z VI, t. V, Orędzie na dzień 3 V 1986 r.

gości 6 V 1987 r. byli Brytyjczycy<sup>46</sup>, ale nie udało się ściągnąć czołowych polityków, którzy obawiali się protestów dyplomatycznych z Warszawy. Byli licznie reprezentowani lokalni samorządowcy, ewentualnie osoby związane z rządem polskim jeszcze w czasach II wojny światowej. Oczywiście dopisali emigranci z innych krajów regionu. W rezultacie było to raczej spotkanie starszych już politycznych kombatantów. Prezydent podkreślał mocno przy orędziach na 11 listopada, że obchody tego święta są możliwe już tylko na uchodźstwie. Sabbat odnosił się także do innych ważnych świąt. Zaznaczał, że 15 sierpnia to nie tylko święto religijne, przypominał o Świącie Wojska Polskiego i oburzał się tym, że żołnierze Ludowego Wojska Polskiego w kraju muszą przysięgać na wierność Rosji sowieckiej. W jednym z dokumentów przypominał, jak obchodzono to święto w Polsce przed wojną. Najbardziej znaczące orędzie wygłosił 3 V 1988 r. Zostało one nadane przez Radio Wolna Europa 5 V 1988 r. W tym wystąpieniu mówił m.in.: „Przesyłamy do robotników polskich wyrazy solidarności, poparcia i podziwu. Protestujemy przeciw brutalnemu traktowaniu strajkujących obywateli przez organy bezpieczeństwa”<sup>47</sup>.

Na uwagę zasługuje ciekawe podsumowanie dwudziestolecia międzywojennego, dokonane przez prezydenta w orędziu na 11 XI 1988 r. Jego zdaniem ten okres stworzył nowoczesny naród polski. Pisał bowiem tak: „Jeszcze w początku I wojny światowej na wsi, w sercu Polski, wielu modliło się za cara. Po dwudziestu latach ta sama wieś tworzyła Bataliony Chłopskie AK”<sup>48</sup>.

Kazimierz Sabbat był (w porównaniu z jego poprzednikami) człowiekiem bardziej nowoczesnym, a przy tym wyraźnie młodszym. Trudno dziś dociec, czy rzeczywiście wiadomość o wyborze gen. Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta RP przez sejm kontraktowy w kraju przyczyniła się do jego nagłej śmierci w lipcu 1989 r.

Ostatnim prezydentem na uchodźstwie był krótko Ryszard Kaczorowski (1989–1990), który miał świadomość swego nagłego wyniesienia i wielkiego zobowiązania wobec poprzedników. Już w pierwszym swym orędziu skromnie pisał: „Prośmy Boga, by pozwolił nam stać się godnym spadkobiercami tych wszystkich, którzy od zarania niepodległości, a zwłaszcza w ciągu ostatnich 50 lat, pomimo przeszkód nie odeszli od swej szlachetnej powinności i wytrwali w dążeniu, aby rok 1918 znowu w pełni powtórzył się”<sup>49</sup>. Jako prezydent chciał jednoznacznego sygnału, że przemiany w kraju zmierzają do pełnej suwerenności państwa, a nie są kolejną „odwilżą” zaplanowaną i przeprowadzoną przez komunistów. Dlatego ani on, ani jego zaplecze polityczne

<sup>46</sup> Szerzej na ten temat pisze J.K. Danel, *Orędownik Niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Kraków 2015, s. 738. Podobne przyjęcie miało miejsce 4 V 1988 r.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 801/2.

<sup>48</sup> IPMS, KCPRP, Orędzie przemówienia wywiady prezydenta K. Sabbata, A.48, Z VI, t. V, Orędzie prezydenta Kazimierza Sabbata na 11 XI 1988 r.

<sup>49</sup> IPMS, KCPRP, Orędzie, przemówienia, wywiady prezydenta R. Kaczorowskiego, A.48, Z VII, t. XVII, Orędzie na dzień 11 XI 1989 r.

nie kwapili się do przekazania symboli władzy Warszawie, w której głową państwa był gen. Jaruzelski. Lektura kolejnego orędzia prezydenta pokazuje, że obserwował sytuację z kraju z dużą uwagą, życząc zmian: „W obliczu zapowiedzianych w kraju wyborów pamiętajmy, aby zgodny wysiłek całego narodu, idący szlakiem twórców konstytucji 3 V zbliżył nas do jej szlachtetnych zasad i przywrócenia Polsce pełnej niepodległości”<sup>50</sup>.

Na koniec warto przytoczyć niewielki fragment orędzia na 11 XI 1990 r. ostatniego prezydenta na uchodźstwie: „Dla Polski otwiera się droga do lepszej przyszłości...” Niekiedy w literaturze przedmiotu określa się to właśnie orędzie jako ostatni znaczący tekst głowy państwa w Londynie<sup>51</sup>.

Myślę, że tragiczna śmierć Ryszarda Kaczorowskiego – kilkanaście lat później w drodze do Katynia, gdzie miał uczcić pamięć pomordowanych polskich oficerów – zamyka całe omawiane zagadnienie i w pewnym sensie podsumowuje dorobek wszystkich prezentowanych postaci. Najpełniej oddaje poczucie obowiązku i służby przywołanych tu prezydentów, którzy dokładali wielu starań, by obchody świąt narodowych na uchodźstwie przebiegały w godnej atmosferze. Realizowali ten cel, nie bacząc na swój podeszły wiek czy stan zdrowia. Byli na służbie Polsce od początku do końca swej kadencji (a często także po jej zakończeniu), każdy na miarę swych możliwości, najlepiej jak potrafili.

## Streszczenie

Na uchodźstwie w latach 1939–1990 zawsze świętowano rocznice różnych ważnych dla Polski i Polaków wydarzeń. Prezydenci RP największą wagę przywiązywali wówczas do rocznic upamiętniających Konstytucję 3 maja 1791 r. i odzyskania niepodległości 11 XI 1918 r.

Od pierwszych chwil na uchodźstwie święta narodowe były ważne dla większości Polaków, choć początkowo nikt dalekowzrocznie nie planował tych uroczystości, spodziewając się, że następne mogą być obchodzone już w kraju. Nadto Święto Niepodległości zbyt kojarzyło się z postacią Józefa Piłsudskiego, zatem dla nowej ekipy rządzącej było niewygodne w latach 1939–1943. Dopiero po tragicznej śmierci gen. Władysława Sikorskiego obchody 11 listopada nabrały pełni blasku. Po utracie uznania dla władz w Londynie ze strony aliantów w 1945 r. wszelkie obchody świąt narodowych na ogół były skromne – nabożeństwo w kościele, świeckie akademie w wynajętych salach szkolnych połączone z występami artystycznymi. Prezydenci RP, poza uczestnictwem w tych obchodach, wydawali zwyczajowo orędzia, w których odnosili się zarówno do historii i tradycji narodowych, jak i bieżących wydarzeń.

Wszyscy po kolei: Władysław Raczkiewicz, August Zaleski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat i Ryszard Kaczorowski – każdy w nieco odmienny sposób – starali się, aby obchody wypadły godnie i przypominali o obowiązkach narodowych w swych orędziach. Lektura każdego z nich daje świadectwo patriotyzmu polskiego uchodźstwa niepodległościowego, szczególnie na tle sytuacji w kraju, gdzie obchody wskazanych świąt narodowych były w tym czasie na ogół zakazane. Każdy prezydent wносił nowe koncepcje dotyczące świętowania. Niektórzy koncentrowali się na wystąpieniach publicznych, inni woleli

<sup>50</sup> Ibidem, Orędzie prezydenta R. Kaczorowskiego na 3 V 1990 r.

<sup>51</sup> A.C. Dobroński, *Prezydent Ryszard Kaczorowski*, w: *Działalność niepodległościowa...*, s. 189.

pisać orędzia w zaciszu gabinetów, jeszcze inni mieli ambicje, by przywrócić sprawie polskiej status międzynarodowy i próbowali organizować przyjęcia dla dyplomatów w Londynie.

Każda omawiana prezydentura miała swoją specyfikę wynikającą z ograniczeń sytuacji politycznej (wewnętrznej i międzynarodowej) oraz osobistego doświadczenia głowy państwa. Niemniej zasadna wydaje się konkluzja, że każdy prezydent przyczynił się do podtrzymania pamięci o polskich świątach narodowych, które (choć w kraju zakazane) przetrwały w znacznym stopniu dzięki wysiłkowi i wytrwałej służbie Rzeczypospolitej.

## Presidents-in-exile of Poland and the Celebration of National Days

In 1939–1990, Poles in exile were always celebrating anniversaries of various events important in the history of Poland. Presidents of the Republic of Poland attached the greatest importance to the anniversaries commemorating the Constitution of 3 May 1791 and of regaining independence on 11 November 1918.

National holidays were important to most Poles in exile, despite the fact that initially these festivities were not planned well in advance as everyone hoped that the next could be celebrated in the country. What is more, Independence Day was too much associated with the figure of Józef Piłsudski who made this holiday uncomfortable for a new ruling team in the years 1939–1943. It was only after the tragic death of General Władysław Sikorski that the celebrations of 11 November took on their full splendour. After the Allied authorities withdrew their recognition for the Polish government in London in 1945, all national holiday celebrations became modest in general – church services, secular academies in rented school rooms, combined with artistic performances. Apart from participating in these celebrations, Presidents of the Republic of Poland usually issued addresses in which they referred to national history and traditions as well as current events.

Although in a slightly different way, everyone in turn – Władysław Raczkiewicz, August Zaleski, Stanisław Ostrowski, Edward Raczyński, Kazimierz Sabbat and Ryszard Kaczorowski – tried to make the celebration stately and in their addresses reminded of national duties. Each of these texts gives testimony to the patriotism of the Polish independence exile, especially compared to the situation in the country where the celebration of these national holidays were generally prohibited at that time. Each president brought new ideas about the celebration. Some focused on public speaking, others preferred to write messages in the privacy of their offices, others had the ambition to restore the international status of the Polish cause, and tried to organise parties for diplomats in London.

Each presidency discussed in the article had its specificity resulting from the limitations of the political situation (domestic and international) and the personal experience of the head of state. Nevertheless, it seems reasonable to conclude that every president contributed to maintaining the memory of Polish national holidays which (although banned in the country) survived to a large extent thanks to their effort and persistent service to the Polish Republic.

## Bibliografia

- Danel J.K., *Orędownik Niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Kraków 2015.  
Dobroński A.C., *Prezydent Ryszard Kaczorowski. Działalność niepodległościowa prezydentów RP na uchodźstwie 1939–1990*, red. B. Polak, M. Polak, Koszalin 2011.  
Gmurczyk-Wrońska M., *Polska – niepotrzebny aliant Francji?*, Warszawa 2003.  
Kania K., *Edward Bernard Raczyński 1891–1993. Dyplomata i polityk*, Warszawa 2014.  
Polak B., *Prezydent August Zaleski 1947–1972*, w: *Działalność niepodległościowa prezydentów RP na uchodźstwie 1939–1990*, red. B. Polak, M. Polak, Koszalin 2011.

- Tebinka J., „*Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa*”. *Winston S. Churchill a Polska*, Warszawa 2013.
- Werra Z.J., *Ukonstytuowanie się, działalność i znaczenie społeczno-polityczne Rady Trzech jako prezydenckiego organu kolegialnego 1954–1972*, w: *Działalność niepodległościowa prezydentów RP na uchodźstwie 1939–1990*, red. B. Polak, M. Polak, Koszalin 2011.

Biogram: **Jacek Piotrowski** – prof. dr hab.; historyk i politolog IH UW. Zajmuje się historią najnowszą i dydaktyką historii. Rzeczoznawca MEN w zakresie podręczników do nauczania wiedzy o społeczeństwie. Wiceprzewodniczący Kapituły ds. Profesorów Oświaty. Wydał kilka monografii: *Aleksander Prystor, 1874–1941*, *Piłsudczycy bez lidera*, *Generał Stefan Hubicki* oraz wielotomowe publikacje źródłowe, np. *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*; Stanisława Strońskiego, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939–1942*. E-mail: piotr@hist.uni.wroc.pl.